Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 323 — **Kraków, Środa dnia 25 Listopada 1903** — **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Grudzień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

Werytusa **„Potomek Wallensteina“**, powieść osnuta na tle stosunków żydowskich, wychodząca w fejletonie „Głosu Narodu“.

Dalej mogą dostać w administracji „Głosu Narodu“ ukończone powieści:

Adolfo Albertazzi **„Teraz i zawsze“** 60 hal.

Conan Doyle **„W sępich szponach“** 60 hal.

Grand Allen **„Miljoner w opałach“** 60 hal.

Józefa Rogosza **„W obronie prawdy“**, powieść 2-tomowa 1 kor. 40 h.

Józefa Rogosza **„Marzyciele“**, powieść 2-tomowa 2 kor.

Cały kończący się rocznik „Tygodnika Zakopiańskiego“ z rozpoczętą powieścią senzacyjną „Hotel Babilon“ i z ukończoną powieścią „Tajemnica Baskervillów“ można nabyć za dopłatą 3 kor. Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Grzech Andrassego.

Błąd Andrassego w 1871 r. — Jego wystąpienie przeciw Hohenwartowi. — Andrassy zaszkodził również Węgrom. — Artykuł Kossutha. — Węgrzy sympatyzują teraz z ruchem federalistycznym w Austrji.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) **pisze:**

W tych miesiącach, kiedy cały naród węgierski jawnie, zgodnie żądał odrębnej armji węgierskiej jako puklerza samodzielności państwowej, przychodzą politycy węgierscy coraz to wyraźniej do przekonania, jak ciężkiego błędu dopuścił się Juljusz hr. Andrassy, gdy do spółki z innemi osobistościami zapobiegł reformom federalistycznym hr. Hohenwarta pod jesień 1871 roku.

Czechów i Polaków skrępował w ich rozwoju narodowym i politycznym, Węgrom natomiast jako narodowi, tudzież jako państwu wcale nie pomógł. Dzisiaj po latach trzydziestu i dwóch widzą to jasno panowie w Budapeszcie. Niedzielny artykuł Franciszka Kossutha, udawadniający potrzebę nadania obszernej autonomji Polakom i Czechom, jest wynikiem zrozumienia błędu, jaki popełnił Andrassy, wynikiem poczucia, że bez naprawienia owego błędu niepodobna wprowadzić na właściwą drogę rozwoju państwowego Węgier. Wspólny interes bywa najlepszym fundamentem wspólnej polityki.

Przychylne usposobienie Węgrów dla wyodrębnienia Galicji i Czech schodzi się równocześnie z przebudzeniem się prądu federalistycznego w Austrji.

Nie tylko Czesi i Polacy, lecz nawet i rozważniejsi Niemcy są zdania, że dzisiejsza konstrukcja centralistyczna państwa austrjackiego jest wadliwą i niemożliwą do utrzymania. Z historji i z polityki trzeba wykluczyć słówko „gdyby“. W tym wypadku przecież niepodobna utrzymać się od wykrzyknika, jak pięknie i potężnie rozwinęłaby się Austrja, gdyby w 1871 Juljusz hr. Andrassy nie podstawił nogi Hohenwartowi. Skorzystałyby na tem również i Węgry, ponieważ przez lat 30 system federalistyczny byłby złamał centralizm niemiecki i gospodarkę biurokracji centralistycznej. Skorzystaliby Niemcy, ponieważ, zamiast marnować siły na niepotrzebne zabiegi germanizacyjne, mogliby byli obrócić całą energję zbiorową na rozwój kulturalny i ekonomiczny.

Federalizm ma w Austrji świetną przyszłość, gdyż jest jedyną drogą, po której państwo może zdążać ku rozwojowi. Zwrot opinji publicznej na Węgrzech na rzecz federalizmu pozwala się spodziewać, iż tym razem politycy węgierscy, zamiast interwenjować przeciwko federalizmowi, będą w Wiedniu przemawiali na rzecz większej swobody królestw i krajów koronnych. Naprawią przez to błąd swego pierwszego prezesa ministrów!

Centrum ludowe w Kole polskiem.

Podolacy przeciwko wyborowi ks. Pastora do komisji parlamentarnej. — Sąd w Olpinie. — Górnicy w Swoszowicach. — Gminy nad Dunajcem.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) **pisze:**

Posiedzenie sobotnie Koła polskiego było bardzo znamiennem z tego powodu, że posłowie podolscy podczas wyboru do komisji parlamentarnej agitowali przeciwko ks. Pastorowi. Padło na niego 30 głosów, podczas gdy 15 głosów podolskich otrzymał Jan hrabia Potocki. Ks. prałat Pastor wszedł do komisji parlamentarnej głosami posłów demokratycznych, centrowców ludowych i t. zw. partji krakowskiej.

Sprawozdanie z posiedzenia sobotniego trzeba dopełnić jeszcze kilku szczegółami.

Poseł Wojtyga przedstawił smutne położenie materjalne byłych górników zakładu hutniczo-górniczego w Swoszowicach. Pobierają oni po 5 do 8 złr. emerytury miesięcznie. Sprawę Koło przedstawi ministerstwu rolnictwa.

Ks. poseł Pastor, prócz już wspomnianej sprawy tatuowania świń z pomocą kolczyków, celem sprawdzenia ich prowenjencji, poruszył kwestję założenia sądu powiatowego w Olpinach. Mieszkańcy owej okolicy mają około 30 klm. do sądu w Jaśle. Nie posiadając połączenia kolejowego, muszą nawet podczas słót i zawiei śnieżnych dążyć do Jasła. Ile stąd płynie szkód materjalnych skutkiem terminów przepuszczonych, łatwo odgadnąć! Pomyślne załatwienie tej sprawy zależy w pierwszej linji od poparcia Rady powiatowej jasielskiej.

Ks. poseł Żyguliński prosił o poparcie podania gmin, leżących nad lewym brzegiem Dunajca (od Radłowa do Bogumiłowic). Należałoby zażądać od rządu uwolnienia tych gmin od płacenia konkurencji na obwałowanie lewego brzegu Dunajca. Te gminy bowiem są zupełnie zniszczone ostatnimi wylewami.

Uchwalono, by ks. Żyguliński, jako wnioskodawca, działał w tej sprawie w porozumieniu z ministrem galicyjskim.

Posłowie centrum ludowego krzątają się — jak z tego widać — gorliwie około potrzeb ekonomicznych Galicji zachodniej.

Harden o procesie Kwileckich.

Z okazji procesu hr. Kwileckiej znany publicysta berliński Harden (Witkowski) zamieszcza w swem tygodniku „Zukunft“ następujące uwagi:

„Hrabina Iza nie jest kobietą zwykłą. Musiała kiedyś być bardzo ładna, dziś bowiem jeszcze posiada urok, który też pomaga jej więcej, aniżeli usta najwymowniejszych adwokatów. Ta kobieta ma styl! A kiedy nad wieczorem odprowadzana bywa do więzienia, to każdemu się zdaje, że przywiędła Marja Antonina kroczy do piwnic okratowanych. Ale jej styl jest „rococo“.

„Ten styl był prawdopodobnie ich zgubą. W ten sposób wiodło się życie, w ten sposób dowcipkowano, kłócono się, a potem żałowano, gdy sama tylko szlachta miała przyznane sobie prawa ludzkie, prawa władców. „Dlaczegóż nie miałbym utrzymywać stosunków z kobietami“? „Dlaczego miałbym rachować“. Ja, syn hrabiowski, nie chcę wchodzić w atrybucje kramarzy. Pieniądze trzeba wydawać w sposób dystyngowany, trzeba posiadać maniery najlepsze i genjalne porywy, których spełnianie obraca się w kółku: muzyka, życie towarzyskie i ładne kobiety. „Rococo“ ze skłonnością prawdziwie sarmacką do dzikiego „barocca“.

„Ale to minęło, minęło! Tak już dzisiaj nie można gospodarować pod Wronkami. Więc też nie myślcie, że to upersonifikowana Polska“. „Polnische Wirthschaft“ jest sobie taniem przysłowiem, ale dziś nie można go już stosować. Mówiąc tak, wkładamy sobie bielmo na oczy i stajemy się zarozumiali.

„Taką była szlachta, gdy Mickiewicz jej przyśpiewywał. Dziś szlachta buduje fabryki, zaprowadza meljoracje, dąży do kultury, spekuluje, a naśladując najlepiej szlachtę angielską, utrzymuje porządek, idzie z postępem czasu. I dlatego jest ona niebezpieczna, tylko dlatego. W Warszawie i w Łodzi, we Lwowie i w Krakowie niech badają nasi germanizatorzy „polskie gospodarstwo“. Hrabiowie Węsierscy-Kwileccy są „rococo“.

Opinja ta wywiera tem sympatyczniejsze wrażenie, że przeważna większość prasy niemieckiej, jak to już zaznaczyliśmy, miota z powodu tego procesu jaknajniedorzeczniejsze oszczerstwa i potwarze na całe społeczeństwo polskie.

P. Breiter i socjaliści.

W głośnym obecnie we Lwowie procesie p. Breitera przeciw p. Danilukowi przesłuchiwano w sobotę jako świadków trzech przywódców partji socjalistycznej: posła Ignacego Daszyńskiego, budowniczego Mokłowskiego i adwokata dra Diamanda. Zeznania p. Daszyńskiego znane są z telegraficznych sprawozdań. Zeznania pp. Mokłowskiego i Diamanda mało ważne dla samej sprawy, jednostronne i pełne reklamy dla partji, są jednak ciekawe z tego względu, że rzucają wiele światła na stosunek p. Breitera do socjalistów lwowskich.

P. Mokłowski opowiadał obszernie o wyborach z kurji V-ej we Lwowie. Kandydatami byli Hudec i Breiter. Socjalistom zdawało się po początku, że walka wyborcza odbędzie się na tle przekonań, że na zgromadzeniach zetkną się przeciwne zdania; tymczasem Breiter na zgromadzeniach nie stawał, lecz organizował bandy zbójeckie, które zagrażały bezpieczeństwu kości przywódców socjalistycznych, szczególnie na wycieczkach po za Lwów, bo w mieście bronili ich straż robotnicza. Najwięcej zamachów wymierzono przeciw świadkowi, ponieważ on przy swojej energji, zdrowiu i popularności wśród klasy ro-

botniczej był dla Breitera najszkodliwszym. Urządzano nań napady: na Kleparowie, na Bogdanówce, na ulicy Kopernika, na ul. Skarbkowskiej. Napady te nie udały się, bo świadek albo zdołał umknąć przy pomocy dorożki, albo przybyto mu z odsieczą.

P. Mokłowski ma to moralne przekonanie, że p. Breiter dybał na jego życie; inaczej nie umie sobie wytłomaczyć, dlaczegoby go napastowali w sposób tak groźny ludzie, którzy doń żadnej osobistej urazy nie mieli. Owszem, tylko osobistym sympatjom tych nawet ludzi zawdzięcza on w niejednym wypadku ocalenie oraz temu, że za pieniądze żaden człowiek nie jest tak skory do bicia drugiego jak za przekonania. P. Mokłowski opowiada dalej jak na drodze do Szczerca, gdy jechał z Hudecem i Naglem, pędziło za nimi na furze 5 ludzi, którzy krzyczeli: „My wam kości połamiemy, bebechy z was wypuścimy“ i t. d. Atak nie przyszedł jednak do skutku ponieważ świadek udawał, że będzie napastnikom w łeb strzelał, choć nie miał rewolwera przy sobie i ponieważ wkrótce nadeszła pomoc. Wśród napastników był i Wiśniewski.

„Gdy wróciliśmy do miasta — dodaje p. Mokłowski — zaczęto nas ciekawie oglądać, bo tamci zdołali się już tymczasem pochwalić, że Hudecowi brzuch rozpróli. Więc p. Hudec otworzył surdut i pokazał, że brzuch ma cały i będzie jeszcze kandydować“.

Innym razem, na zgromadzeniu w Skniłowie, napadli na świadka Breiterowcy uzbrojeni w żółte kije, zaczęli mu wygrażać, pluć mu w twarz, bili go kułakami pod brodę i w piersi, na szczęście świadek zachował zimną krew i uratował się przy pomocy robotników kolejowych. Podobnie było raz i na Kleparowie, świadek uciekł i schronił się do budki, potem do goniących go celował z rewolweru, wreszcie jeden z nich odezwał się: „Niech pan sobie idzie, ale niech pan tu na Kleparów nie wraca, jeżeli pan chce mieć kości całe“.

W walce wyborczej — mówi p. Mokłowski — posługiwał się Breiter najprzód teroryzmem moralnym, bo groził szkalowaniem w „Monitorze“; teroryzmem fizycznym, bo on i jego zwolennicy zachowywali się tak, aby przeciwnicy wciąż drżeli o swoją skórę; w danym razie wreszcie nie cofał się przed czynem i z pewnością chciał świadka, może nie życia pozbawić, lecz uczynić go na jakich 6 tygodni nieszkodliwym i na czas wyborów wsadzić go do szpitala. Jako przykład teroru moralnego przytacza świadek ataki „Monitora“ na honor jego żony, ataki, których nie mógł pomścić spoliczkowaniem p. Breitera, gdyż leżał wówczas chory. Zdaniem p. Mokłowskiego, jest Breiter najszkodliwszym człowiekiem dla społeczeństwa, ponieważ za pomocą przekupstwa zdemoralizował robotników, używając ich za ślepe narzędzie.

O kociej muzyce, którą socjaliści mieli wyprawić Breiterowi, świadek nic nie wie. Po owej demonstracji pisał „Monitor“, że i świadek brał w niej udział, nawet że rzucił kamieniem do szyb, lecz nie trafił, bo chociaż inżynier, jest jednak „schwach in der Geometrie“.

Dr Tenner: Jak wyglądały laski stronników socjalistycznych?

Św.: Każdy miał taką laskę, jaką zwykle nosił, czasem ten i ów zaopatrzył się w grubszą. Natomiast laski Breiterowców wszystkie były żółte — koloru szefa tej armji — jednolite, jakby pochodziły z jednego magazynu. My wobec tamtych wyglądaliśmy uzbrojeni jak pospolite ruszenie.

Dr Tenner: A czy nie bito czasem i stronników Breitera?

Św: Tak, jeżeli który z nich zjawił się na zgromadzeniu i usiłował je zerwać, wyrzucano go za drzwi.

Dr Tenner: Czy każdy napad, wymierzony przeciw panu lub Hudecowi, koniecznie trzeba kłaść na karb kandydata, a nie na karb zbytniej gorliwości zwolenników?

Św.: Taka gorliwość była we Lwowie wyjątkową. Porównaćby ją można z gwałtem zwolenników ks. Stojałowskiego, z którym jednak p. Breitera porównywać nie można, bo ks. Stojałowski reprezentuje, bądź co bądź, pewną ideę polityczną i chłopi są do niego rzeczywiście przywiązani, a p. Breiter niczego nie reprezentuje i głosy kupuje za pieniądze.

Dr. Tenner: Czy jednak uczciwość dozwala, aby te wszystkie ataki przypisywać p. Breiterowi?

Św.: W każdym razie odbyły się one przynajmniej za jego milczącem przyzwoleniem, dojrzały w zdemoralizowanej atmosferze, otaczającej p. Breitera.

Dr Tener: Niech pan jednak spojrzy na jenerałów tej armji, na Świtajłę, Przyjemskiego, Wiśniewskiego — czyż dla nich potrzeba było aż takiej atmosfery?

Oskarżyciel p. Breiter: Czy socjaliści nie wpadli do mego lokalu wyborczego przy ul. Kopernika? I czego tam chcieli?

Św.: Chcieliśmy przyjść, by usłyszeć, jakie są pańskie przekonania polityczne.

P. Breiter: I przyszliście na czele bandy 30—40 ludzi?

Św.: Po to, żeby wysłuchać pańskiej mowy, bo pan ogłosił zgromadzenie poufne.

P. Breiter: Miał pan zaproszenie?

Św.: Nie.

P. Breiter: Czy pan wie, że to jest gwałt publiczny?

Św.: Proszę mnie o to oskarżyć.

P. Breiter: Czy panu wiadomo, że i na mnie urządzono również napad w Winnikach? Może pan czytał o tem?

Św.: Możem i czytał.

P. Breiter: Czy pan widział mnie przy którymkolwiek z owych napadów na pana urządzonych?

Św.: Nie, pan byłeś zawsze ostrożny.

P. Breiter: A czy pan byłeś przy napadach na mnie urządzanych?

Św.: Nie.

P. Breiter: Więc i pan byłeś ostrożny. Jaki był powód, że Przyjemski z partji wystąpił?

Świadek robi palcami gest, oznaczający wypłacanie pieniędzy.

Dr Diamand w zeznaniach swoich potwierdza, że inżenier Mokłowski był głównym przedmiotem nienawiści Breitera.

P. Breiter: Czy pamięta pan, jak w roku 1897, kiedy i ja kandydowałem z V kurji i chciałem oddać swój głos, tłum socjalistów napadł na mnie na Rynku i chciał mi głowę rozbić, tak, że się musiałem schronić na Wałową ulicę?

Świadek: Niktby z nas panu włosa na głowie nie skrzywił. Ale pańską kandydaturę uważaliśmy za humorystyczną i ulicznicy dlatego pana prześladowali, nadto i to szybkie wycofanie się pana z Rynku wywołało wesołość.

Dr Zipper: Pan znał Breitera z czasów uniwersyteckich; czy uważa go pan za człowieka zdolnego do namawiania do zamachów?

Przewodniczący zaznacza, że świadek nie ma wydawać co do tego swej opinji, lecz przytoczyć fakta, z którychby można coś wywnioskować.

Świadek Diamand nie daje wprost odpowiedzi na pytanie obrońcy, lecz charakteryzuje przeszłość polityczną p. Breitera. P. Breiter na uniwersytecie „radykalizował“ tylko, to znaczy, okazywał skłonność do radykalnego wyrażania się o rozmaitych kwestjach, ale zasad jakichś, co do nowego ustroju społecznego, co do życia publicznego, nigdy nie miał. Trzymał się zawsze na uboczu od wszystkich stronnictw politycznych, że jednak był ambitnym i chciał odegrać rolę, poszedł inną drogą. Chciał kupić pisemko radykalne „Trybunę“ i prosił socjalistów, by mu byli pomocni w układaniu programu. W tem dowiedział się, że w obozie socjalno-demokratycznym we Lwowie przygotowuje się rozłam, że ojciec Daniluka i kilku innych chcą utworzyć stronnictwo tak zwane: socjalistów niezawisłych, które partja świadka nazwała potem: niezawisłem od rozumu ludzkiego.

P. Breiter wstąpił do tego stronnictwa, choć ono nie miało żadnych warunków rozwoju, wciągnął doń kilkadziesiąt najmniej inteligentnych jednostek i zaczął działać na własną rękę. Zwalczał hasło powszechnego prawa wyborczego, za-

---

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

7 (Ciąg dalszy).

Zanosiło się na dłuższe posiedzenie i bibkę, której perspektywa ożywiła młodzież, tylko Dłuski z niepokojem spoglądał na zegar ścienny, wiszący w gabinecie.

Upatrzywszy wreszcie stosowną chwilę, wymknął się cichaczem z gabinetu i, nie żegnając się z nikim, wyszedł z restauracji.

Żal mu było coprawda opuszczać kolegów, w uszach grały mu jeszcze echa ożywienia i wesołości, pozostawionej za sobą; była to ostatnia może bibka studencka, pełna tej niewymuszonej swobody, nieskrępowanej jeszcze żadnymi względami życia praktycznego...

Później... co będzie później? jak się życie ułoży, któż wiedzieć może?

Chętnieby też Dłuski pozostał jeszcze wśród wesołej kompanji, gdyby silniejszy magnes nie ciągnął go gdzieindziej...

Magnesem tym były błyszczące, czarne jak noc, a głębokie, jak przepaść, oczy Jani Talickiej.

III.

Szczęśliwi są ci, co w suche studja uniwersyteckie, umieli wpleść barwne kwiaty poezji i rozkoszne rojenia miłosne, którym wśród rachunków różniczkowych, lub z poza preparatów anatomicznych, rysował się delikatny profil, jasno lub czarnookiej dziewoi, a podczas prelekcji profesora dźwięczał w uszach perlisty śmiech figlarnej czarodziejki!...

Nigdy już później w życiu nie powtórzą się te rozkoszne bolesne zamierania serca na samą myśl o lubej, nigdy nie zadźwięczy taką melodją niebiańską, nieśmiało wyszeptane słówko wyznania, nie napełni taką radością żaden śmiech dziewczęcy.

Niema też prawie studenta, któryby w czasie studjów uniwersyteckich nie obciążył swojej hypoteki kawalerskiej wierzytelnością sercową, różnica tylko w tem, który jej numer był zaatakowany.

Są wprawdzie szczęśliwcy, co potrafią podczas kursów zamazać całą hypotekę, a w końcu przy opuszczaniu uniwersytetu, oczyścić ją od góry do dołu i wejść w życie z pustem sercem z wolną głową, zagiąwszy parol na karjerę...

Dłuski do tej ostatniej kategorji szczęśliwców nie należał: pokochał raz tylko i miłość ta stała się jego myślą przewodnią, bodźcem w życiu, osłodą w strapieniu, siłą w chwilach zwątpienia.

Zwykłą koleją rzeczy wybranka jego była siostrą elewa, któremu dawał korepetycje. Rzecz godna uwagi, że studenci uniwersytetu dostają najczęściej uczniów, zaopatrzonych w siostry po dlotki, a co jeszcze bardziej godne zastanowienia, że reguła ta rozciąga się szczególniej na studentów wydziału lekarskiego; inne wydziały są mniej szczęśliwe pod tym względem.

Dłuski od trzech lat już dawał korepetycje w domu państwa Talickich i od tego również czasu kochał się w czarnookiej Jani, która z powabnego podlotka, gdy ją poznał, zamieniła się w uroczą pannę Janinę.

Adaś Oborski. niesłusznie przeto obmówił Dłuskiego, twierdząc, że ten już od pierwszego kursu wzdychał do „patyków“.

Janina — było to kapryśne, rozpieszczone dziewczątko. Ujemna ta wszakże strona wychowania, stała się dla Edmunda najniespodzianiej źródłem szczęścia.

Był dopiero na drugim kursie, gdy rozpoczął lekcje w domu rodziców Jani.

Przyzwyczajony zawsze do sumiennego spełniania przyjętych na siebie obowiązków, Edmund, zajmował się gorliwie swoim uczniem i nie zwracał nawet uwagi na 15-letnie dziewczątko, które dość często przybiegało do pokoju brata.

Obojętność tę Jania przyjmowała zrazu lekceważąco, nazywając w myśli korepetytora swego brata „gburem“, „dzikusem“; później wszakże ta obojętność, trwająca zbyt długo, zaczęła ją irytować, czuła się dotkniętą, obrażoną niemal, w jej czarnych oczach zjawiały się nie raz iskierki złowrogie, nieobiecujące nic dob go, a jednocześnie w główce, okolonej całą skadą ciemnych włosów, dojrzewał zamiar uj mienia „dzikusa“.

Gdy zamiar ten dojrzał zupełnie, rozpoc się podjazdowa walka pensjonarki na ukoń niu przeciw lekarzowi „in spe“.

Walka skończyła się w bardzo krótkim sie formalnem zwycięstwem Jani.

Edmund zrazu opierał się wszelkiemi sił pokusie ponętnej, przejęty poczuciem obowiązk względem domu, gdzie dano mu zajęcie; czuł, ż nie ma prawa nadużywać zaufania swoich pracodawców, uważał zresztą Janię za dziecko, a siebie za dorosłego mężczyznę, dla którego bałamucenie 15-letniego dziewczątka było rzeczą nieuczciwą.

Wszystkie te jednak piękne zasady rozwiały się pewnego wieczora, gdy Jania, wyprowadzona już z cierpliwości oporem niespodziewanym, nie mogąc się doczekać, aż Edmund sam padnie jej do nóg i na kolanach wyzna swą miłość, — zdecydowała się zmusić go do tego i pierwsza oświadczyła mu, płacząc, iż „żyć bez niego nie może!“

Edmund zrazu przeraził się tem szczęściem nieoczekiwanem, nie mógł się jednak długo opierać jego czarom i przysiągł nawzajem, że gotów jest umrzeć dla niej.

Słowem, wszystko odbyło się według uł nego programu i Janina była w siódmem nie miała swoją miłość, tajemnicę i ukochanego, który gotów był dla niej umrzeć.

On zaczął wówczas rok 21, ona 16.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzucił akcję polityczną zupełnie, lecz gdy socjaliści wywalczyli V kurję, sięgnął po mandat. Wtedy ukazał się i „Monitor", który opozycji zaszkodził, jak żadne inne pismo w kraju, bo nie przebierając w osobach, na które napadał, pisząc bez bez żadnego planu, rzucając się często na ludzi uczciwych, ułatwiał egzystencję nieuczciwym.

O skrytobójczych planach Breitera świadek bezpośrednio nic nie wie, słyszał tylko, że owym „zaufanym człowiekiem", który miał przebić Hudeca sztyletem był... jeden z oskarżonych.

Mówiąc to p. Diamand spojrzał na oskarżonego Ćwiklińskiego. Zeznanie to wywołało pewną sensację na sali. Świadek dodaje, że wie to od kogoś, komu ów „zaufany człowiek" sam o tem opowiadał.

Tak to wojowali ze sobą we Lwowie p. Breiter i socjaliści.

Ustawa aptekarska.

Ustawa aptekarska wniesiona została przez rząd do Rady państwa. Podajemy zatem zasadnicze punkta rządowego przedłożenia:

1) Apteki nie będą szacowane w razie, jeżeli przechodzą na własność przez kupno i sprzedaż pomiędzy żyjącymi.

2) Tworzenie nowych aptek pozostawia się inicjatywie farmaceutów; — konkursa nie będą rozpisywane.

3) Do otrzymania koncesji na nową aptekę wymaga się 10 lat zawodowej działalności już po otrzymaniu akademickiego stopnia magistra farmacji; podczas gdy do otrzymania uprawnienia na prowadzenie apteki już istniejącej potrzeba takiej samej działalności przez lat 5.

4) Warunki inne, konieczne do otrzymania koncesji, zostają niezmienione.

5) Koncesja na publiczną aptekę może być udzielona tylko w takim wypadku, jeżeli albo w miejscu, gdzie jest apteka, albo też tuż w pobliżu mieszka lekarz, wykonujący praktykę.

6) Przy zakładaniu nowych aptek mają być uwzględniane potrzeby ludności.

7) Koncesji należy zabronić, jeżeliby przez to miał być narażony byt apteki już istniejącej w tem samem miejscu lub okolicy.

8) Za udzielenie koncesji ma złożyć koncesjonarjusz taksę w wysokości 4 do 5 tysięcy koron. Taksy te mają być przeznaczone na zaopatrzenie farmaceutów na kondycji, oraz ich wdów i sierót.

9) Spoczynek niedzielny ma być uregulowany na podstawie orzeczeń gremiów aptekarskich oraz Izb handlowych i przemysłowych.

10) Lekarzom, posiadającym apteczkę domową, w razie utworzenia apteki publicznej, nie wolno dalej leków wydawać, mają natomiast prawo żądać od aptekarza wykupu leków, jakie im pozostały.

11) Weterynarzom dozwala się utrzymywania aptek domowych, potrzebnych w ich zawodzie.

12) Prawo prowadzenia aptek zakładowych pozostawia się wyłącznie publicznym zakładom leczniczym i humanitarnym oraz kasom chorych.

13) Przekroczenia ustawy, o ile nie podpadają pod kodeks karny, będą tylko karami pieniężnemi karane. Areszt zostanie zastosowany tylko w razie niemożności ściągnięcia grzywny.

14) Przy wydawaniu nowych rozporządzeń i rozstrzyganiu ważnych spraw administracyjnych mają być przesłuchiwane gremja aptekarskie dla wyjaśnienia szczegółów.

Pod gruzami.

Podczas pamiętnej katastrofy na Martynice, spowodowanej wybuchem wulkanu Mont-Pelée, zginął, jak wiadomo, przybywający czasowo w zburzonem dziś mieście St. Pierre, rodak nasz, malarz Paweł Merwart. W tych dniach nadeszła do Paryża wiadomość, że brat jego, Emil Merwart. sekretarz generalny Gujany, odbył wycieczkę na Martynikę i wśród ruin „Intendantury", pałacu rządowego, odnalazł szkielety gubernatora Mouttetа i jego żony, oraz—Pawła Merwarta. Tak przynajmniej wskazują szczątki odzieży, oraz liczne drobne przedmioty, jak lornetki, binokle, zapinki itp., które leżały przy szkieletach.

Państwo Mouttetowie oraz Paweł Merwart mieszkali w intendenturze, w chwili katastrofy w d. 8 maja 1902 r. — Dwa pierwsze szkielety znaleziono w dziedzińcu pałacu, pod stosem gruzów fasady; trzeci w prawem skrzydle gmachu, gdzie w szeregu pokosów z widokiem na Mont-Pelee, znajdowała się pracownia nieszczęśliwego artysty. W tej to pracowni siedząc i przypatrując się niezwykłemu zjawisku żywiołowemu, Merwart pisał ostatnie listy do sędziwej matki w Paryżu, donosząc o pierwszych objawach klęski, która mu śmierć przyniosła.

Szkielety znalezione są pogruchotane i w części spopielałe, co wskazuje, że w gmachu powstał pożar w tejże chwili, gdy pod wpływem wstrząśnienia wulkanicznego rozsypywał się w gruzy. Na razie złożono śmiertelne szczątki ofiar w grobie, wykopanym na dziedzińcu gmachu wśród ruin, gdzie spoczywać będą, dopóki rodziny nie postanowią, dokąd je przewieźć należy.

Jednocześnie prawie z wieścią powyższą nadchodzi drugie echo z pod gruzów nowożytnej Pompei. Pismo angielskie „Wide World Magazine" zamieszcza, zaopatrzony w poświadczenie rządowe, opis wrażeń jedynego uratowanego z pośród mieszkańców St. Pierren — Murzyna, Ludgera Sylbarisa, który w wigilję katastrofy zaczął odsiadywać karę więzienia za zabójstwo, popełnione podczas sprzeczki.

„Szereg stopni prowadził do mojej celi", — opowiada Sylbanis — „która znajdowała się na krańcu podziemia gmachu sądowego. Usiadłem na słomie na ziemi. Wątpliwość, czy zostałem istotnie mordercą, przyprawiała mnie niemal o obłęd. Nawpół nieświadomie odczułem chwianie się i drżenie podłogi, a raz czy dwa razy dobiegł słuch odgłos, jakby oddalonego grzmotu. Nie myślałem wszakże o groźnych zjawiskach na Mont-Pelée i zasnąłem. Obudziwszy się, doznałem wrażenia, że ziemia się chwieje i znów usłyszałem głuchy łoskot. W celi panował półcień. U drzwi odezwał się szmer — to stróż więzienny przyniósł chleb i wodę; nie jadłem prawie, siedziałem bez ruchu.

„Naraz, z nagłością nieopisaną, zmienił się cały wygląd mojej celi; stało się to tak szybko, że nie pojąć nie mogłem. Ściemniło się — blade światło, które, nie wiem skąd, wpadało do mojej celi, znikło. Słyszałem nad głową w korytarzu więziennym bieganie. Zewsząd dochodziły straszliwe, niezrozumiałe odgłosy. Nie widziałem nic. W tem, równie nagle jak poprzednio zaległa ciemność, teraz cela moja zamieniła się w jakiś niewidzialny ogień — a żar jego był wszędzie, od ściany do ściany, od podłogi do sufitu.

W moich oczach, w dziurkach od nosa, w ustach, na całem ciele parzył mnie ten suchy, piekący ogień bez płomieni, goręcszy od żaru rozpalonego pieca. Krzyczałem, chcąc zagłuszyć szczególne szmery dokoła, ale nie odpowiedział mi żaden głos ludzki; ryczałem, jak szalony, żeby mnie wypuszczono. Daremnie.

„A teraz zaczęły się chwiać i fundamenty gmachu; teraz słyszałem, śród odgłosu innego łoskotu, trzask zapadających się murów. Ale, jakkolwiek na celę moją spadły stosy gruzów, mnie one nie dosięgły. Nagle uczułem wśród ciemności piekący ból w nogach; coś, jakby fala gorącego błota czy piasku wtargnęła do celi i paliła jak roztopione żelazo. Ten płynny ogień spalił mi nogi, a gdy, usiłując uciekać, wpadłem w tę falę, dolna część ciała mego została, jakby sparaliżowana. Dokoła unosiła się dusząca woń siarki — zaledwie mogłem oddychać. Po pewnym czasie ból, spowodowany owem rozpalonem błotem, osłabł. Czas mijał — nie wiem, czy to była noc, czy dzień. Znalazłem wodę, wypiłem wszystko, a że gorąca masa ochłodzała się stopniowo, wyciągnąłem się na niej. Dokoła panowała grobowa cisza. Niebawem zaczęło znów wpadać do celi mojej światło, mogłem odróżniać dzień od nocy. Światło i ciemność zmieniły się trzykrotnie, w tem usłyszałem lekkie pukanie w stosy gruzów i głosy ludzkie. Niebawem padła na mnie szeroka smuga jasności, ciosy siekiery uderzały w gruzy, otwór się powiększył i — wskoczył człowiek. W kilka chwil potem, bezsilny, niezdolny utrzymać się na nogach, oślepiony, byłem na wolnem powietrzu".

ZE SWIATA.

Działanie słabych nerwów na wzrok. — Chińczycy i zaćmienie słońca. — Marki serbskie.

Działanie słabych nerwów na wzrok. Okulistyka coraz więcej dochodzi do tego rozpoznania, że niektóre cierpienia ócz mogą być ocenione jedynie na mocy zwrócenia uwagi na ogólny stan zdrowia. Zupełnie pojąć to można, że oko bardzo ściśle jest zależnem od czynności całego aparatu nerwowego. Z tego powodu dosyć stosunkowo wcześnie spostrzeżono, że osłabienie nerwów (neurastenia) okazuje się także w ograniczaniu działalności ócz, a więc siły wzroku. W wielu jednak razach nie dostrzegają wspólności osłabienia ócz z ogólniejszem cierpieniem, mianowicie, jeśli oko samo w sobie nie jest zupełnie normalne. W nowej swej pracy dr Gradle w „Archiv für Augenheilkunde" zwraca uwagę na takie fakta i na znaczenie tej możliwości, że niektóre zaburzenia w ogólnym stanie zdrowia mogą się uwydatnić naaprzód i najsilniej w oznakach, które uważane bywają jako osłabianie wzroku. Równocześnie występują też wprawdzie często i inne objawy, jak bóle głowy, zawroty głowy etc. Najczęstszą przyczyną jest prawdopodobnie blednica (niedokrwistość), ale odziedziczona albo nabyta skłonność do nerwowości, życie w niezdrowem otoczeniu, niedostateczne ćwiczenia ciała i inne osłabiające wpływy, mają w tym razie prawie nie mniejsze znaczenie.

I zaburzenia w trawieniu mogą źle oddziaływać i gdy który z tych stanów zejdzie się z stałym błędem oka, może ten błąd dać się uczuć w zupełnie nieoczekiwanie wysokim stopniu. Ale także mimo zupełnie zdrowego stanu przyrządów wzroku może przy wyraźnej niedokrwistości albo zatruciu organów wewnętrznych nastąpić ciężkie uszkodzenie siły wzroku. Dr Gradle uważa dla tego zwykłe postępowanie przy słabym wzroku kończące się na używaniu szkieł, za nie wystarczające na długo; trzeba raczej zwracać ciągłą uwagę na ogólny stan zdrowia, ponieważ podniesienie go może starczyć często do usunięcia choroby ócz. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że niekiedy istnieje ukryty błąd oka, którego przy zwykle zdrowym stanie całego ciała, nie można wcale zauważyć, ale występuje wskutek zaburzeń w ogólnym stanie zdrowia. Również duchowe wpływy mają niekiedy podług zapatrywania dr Gradle znaczny wpływ na stan ócz, ponieważ przez nie skutki małych i zresztą przemijających cierpień oka zwiększają się i pogarszają. O ile histerja przyczynia się do cierpienia, nie jest niemożliwem osiągnięcie polepszenia przez postępowanie sugestywne, ale z pewnością nie często. Główną rzeczą jest to, aby zarówno lekarze praktyczni, jak i specjaliści w chorobach ócz większą uwagę zwracali na przyczyny cierpienia ócz, które bardzo prawdopodobnie w ogólnym stanie zdrowia ciała znaleźć można.

* * *

Chińczycy i zaćmienie słońca. Ciekawe wiadomości o zachowaniu się Chińczyków wobec zaćmienia słońca podaje „North China Daily News". W dniu i godzinie spodziewanego zjawiska niebieskiego, mandaryni Szanghaju zgromadzili się w wielkiej sali przyjęć trybunału i otoczyli stół, na którym płonęły świece i kartki papieru aromatycznego.

Gdy słońce poczęło się zaciemniać, mandaryni, stosując się do rozporządzenia cesarskiego, skłonili się trzykrotnie i dziewięć razy uderzyli czołem o ziemię. Podniósłszy się jednocześnie, wyszli na wielkie podwórze pałacu sprawiedliwości i polecili zgromadzonym tam żołnierzom i cisnącemu się na ulicy tłumowi uczynić jak największy hałas. Natychmiast powstała ogłuszająca wrzawa z akompanjamentem przeraźliwej wojskowej orkiestry i wystrzałów broni palnej. Cała ta wrzawa miała na celu odstraszenie niebieskiego potwora, który pochwycił słońce i gotował się je pożreć.

Wysiłki mandarynów zostały uwieńczone powodzeniem, gdyż demon, jakkolwiek powoli i z widoczną niechęcią, opuścił zdobycz i ciemności zaczęły ustępować. Wówczas mandaryni powtórzyli ceremonję pokłonów, a następnie pożegnali tłum zachwycony.

* * *

Marki serbskie. Zamordowanie króla serbskiego Aleksandra Obrenowicza i powołanie na tron serbski Piotra Karadżordżewicza wywołało potrzebę zmiany marek pocztowych z popiersiem króla Aleksandra. Ponieważ zupełna zmiana marek pocztowych wymaga dłuższego czasu, postanowiono zaradzić potrzebie w ten sposób, aby przygotować t. zw. „prowizorja" (tymczasowe marki). W tym celu znajdujące się na markach serbskich popiersie króla Aleksandra zadrukowano herbem serbskim. Zadrukowano wszakże tak niezręcznie, iż z pod herbu wyglądała bardzo wyraźnie głowa zamordowanego króla. Tymczasowe marki wypuszczono dnia 8 lipca b. r. Znajdujący się podówczas w Belgradzie spekulanci niemieccy postanowili skorzystać z tej zmiany marek, aby się przy tym dobrze obłowić. Rzucili się więc na marki najniższej wartości, opiewające na 1 para, których przygotowano 96.000 sztuk i cały nakład odrazu wykupili. Jeden ze spekulantów nabył tych marek 40 000. Wyniknęło stąd, iż już na drugi dzień po wypuszczeniu nowej marki na 1 para, nie było na poczcie ani jednej sztuki do zbycia. Zbieracze marek, chcący kupić do swoich zbiorów marek serbskich, mogli ją nabyć tylko od spekulantów, którzy nałożyli na nią cenę półtorej marki (70 kop.) cenę tę jednak dwa i trzykrotnie podwyższali. Jest to więc bardzo piękny zysk. Ale nie tutaj jeszcze znajduje się koniec spekulacji. Na miejsce zupełnie wysprzedanej w ciągu jednego dnia nowej marki na 1 para należało wprowadzić nową markę pomocniczą. Sta-

ło się to dnia 28 lipca b. r., w którym wypuszczono ponowne prowizorjum. Na markach najwyższej wartości, na 5 dinarów (5 franków) nadrukowano kolorem karminowym napis „1 para 1“. Marek tych przygotowano tylko 49.700 sztuk i te znowu prawie wszystkie podstępną drogą przeszły w ręce spekulantów. Nie mogło się to stać naturalnie bez współudziału urzędników pocztowych, to też gazeta serbska „Mali żurnal“ wskazuje jako uczestnika machinacji sekretarza głównego urzędu pocztowo-telegraficznego. Wskutek wystąpienia prasy zabroniono dalszego wydawania marek na 1 para i Serbja pozbawiona została marek tej wartości. Z powyższego jasno wynika, że zmianę marek pocztowych w Serbji umieli wyzyskać na swoją korzyść spekulanci, którym widocznie pomagali niektórzy urzędnicy pocztowi serbscy. Wkrótce zapewne się dowiemy, po jakich słonych cenach będą sprzedawali spekulanci marki serbskie na 1 para, przerobione z marek 5-dinarowych. W ten sposób oba wydania najnowsze marek serbskich na 1 para należy uważać jedynie za przedsiębiorstwo spekulacyjne.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Katarzyny panny męczenniczki; we czwartek Sylwestra opata wyznawcy i Piotra biskupa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 10, zachód przypada o godz. 3 minut 44, długość dnia godzin 8 minut 36.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Budżet aktorki.

W Wiedniu odbyło się zebranie dyrektorów teatrów niemieckich, obradujących nad zaradzeniem ogólnemu upadkowi stanu aktorek. Jakoż rzecz to godna rozwagi poważniejszej. Aktorki w budżecie teatralnym niżej stawiane są od aktorów, pomimo, że ich wydatki sceniczne podwójnie są większe. One sprawiać muszą kostjumy, gdy aktorowie dostają je z garderoby teatralnej. Schodzi to aż do drobnych wydatków. I tak aktorka do każdego występu opłaca fryzjera, gdy dla aktorów jest bezpłatny fryzjer w gmachu teatralnym. Jedna Warszawa dostarcza kostjumów aktorkom. Na innych scenach one same sprawiać sobie muszą. Gaża aktorek jest w zasadzie obniżona do bajecznie małych rozmiarów. To co u nas się dzieje, praktykuje się w Niemczech. Tylko że tam nie oburza się opinja, gdy aktorka przymuszoną jest ratować swoją egzystencję przy teatrze. Uznają to za złe konieczne i nie rzucają kamieniem. Pewien dyrektor wypowiedział zdanie, że aktorka, pragnąca żyć nieskalanie (die heute braw bleiben wolle) musi przymierać z głodu!

Każda aktorka, pragnąca być czynną na scenie, musi wnosić ze sobą zapas dostatniej garderoby. W angażowaniu, kwestja toalety kobiecej, jest u dyrektorów decydującą — a u niektórych nawet kwestja urody. Talent, nerw, temperament schodzą na drugi plan. Tak jest u nas, tak i gdzieindziej. W Niemczech aktorka wychodząca z konserwatorjum, otrzymuje zwykle 40 do 50 złr. za dziesięć miesięcy. Za to musi żyć i wydatkować na potrzeby sceniczne. Te są roczne: Garderobiana 30 złr., fryzjer 50 złr., tryngeldy 20 złr., szminki 10 złr., wstążki, szpilki i inne drobiazgi 30 złr., praczka 50 złr. Dwie białe koronkowe spódniczki 16 złr., jedwabna 25 złr., kostjum ciemny spacerowy 70 złr., dwa salonowe ubrania 140 złr. Dwa wieczorowe 200 złr., płaszcz teatralny 50 złr., trzy kapelusze 50 złr. Para lakierków salonowych 12 złr., para lekkich bucików 6 złr., para wysoko zapinanych 10 złr., para wysokich czarnych 10 złr. Dwie pary wycinanych półbucików 12 złr. Tuzin rękawiczek 18 złr. Jasny parasol 20 złr. Dodawszy do tego codzienną zapłatę za otwieranie bramy, razem niemiecka aktorka wyda rocznie na sceniczne potrzeby 854 złr.

Do tego doliczyć trzeba summę 600 złr. na życie. W tych warunkach niemiecka aktorka musi albo brnąć w długi, albo... szukać innych dochodów. W Wiedniu wydarza się, że nawet do teatrów większych, angażują aktorki z początku z gażą 15 złr. miesięcznie. Posiedzenie dyrektorów z d. 21 listopada, w rezultacie narady wypowiedziało tylko teoretyczne życzenie: „Wir müssten ehrlich versuchen, Wandel zu schaffen und desshalb müsste vom moralischen Standpunkte ausgegangen werden! Sprawozdawca kończy uwagą, że po większej części jest to rzeczą dyrektorów wpajać to przekonanie, że nie należy moralność w teatrze traktować jako utopję. Co w Niemczech to i u nas. Społeczeństwo u nas tylko kamienie ciska, a dyrekcja tylko budżet i wydatki ściska.

Teatromanus.

Z KRAJU.

Nowy Sącz 22 listopada. (Zbrodnia oszczerstwa.) W dalszym ciągu rozprawa przeciw p. Hieronimowi Rojowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszczerstwa, popełnionego na osobie notarjusza Struszkiewicza z Czarnego Dunajca zakończyła się dzisiaj. Było przesłuchiwanych bardzo wielu świadków i na podstawie ich zeznań trybunał uznał p. Rojowskiego winnym zbrodni oszczerstwa przez posądzenie rejenta Struszkiewicza o złożenie fałszywej przysięgi, oraz zbrodni oszustwa przez fałszywe zeznanie, że rejent Struszkiewicz złożył fałszywą przysięgę i przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał p. Rojowskiego na 3 miesiące więzienia, obostrzonego postem co 14 dni. —

P. Rojowski złożył przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Kiszyniew 19 listopada. (Proces o rozruchy.) — Zainteresowanie głośną sprawą w mieście olbrzymie: sąd w formalnem oblężeniu. Piękny i duży gmach sądowy w środmieściu natłoczony wewnątrz ogromną liczbą świadków. Jak wiadomo, wszystkich ich powołano 3000 z górą. Podsądnych podzielono na 22 grupy, stosownie do miejscowości, w których popełniane były przestępstwa. Do pierwszej grupy należy 37 oskarżonych i 800 świadków. Podsądnych broni 16 adwokatów, w części miejscowych, w części zaś przyjezdnych; z tych ostatnich więcej znani Szmakow, Pierewierzow i Pogożew z Moskwy.

Sprawa rozpatrywana jest przy drzwiach zamkniętych. Dostęp do sali uzyskało od przewodniczącego kilku tylko sądowników.

Sprawozdawcy dzienników nie są dopuszczeni.

Konsulat włoski we Lwowie. Otrzymujemy następujący komunikat. Z dniem 20 b. m. otwarty został dla królestwa Galicji i Księstwa Bukowiny dekretem rządu królestwa włoskiego z dnia 3 maja b. r. konsulat włoski.

Biuro konsulatu znajduje się we Lwowie przy ul. Słowackiego l. 6 I piętro. Godziny urzędowe od 10 do 12 przed południem.

Obywatele państwa włoskiego zamieszkali we Lwowie zechcą zapisać się osobiście, zamiejscowi natomiast zgłosić się pisemnie.

KRAKOW, 25 listopada.

W sprawie jubileuszu prof. dra Zolla Wobec licznych zapytań w kwestji udziału nie tylko prawników i b. uczniów jubilata, ale i przedstawicieli innych obywatelskich sfer społeczeństwa, komitet ma zaszczyt, w miejsce rozsyłania osobistych zaproszeń, podać niniejszem do wiadomości osób interesowanych, iż z całą gotowością przyjmuje zgłoszenia jak najliczniejszego udziału tak w uroczystości w auli uniwersyteckiej jak i w wieczornym bankiecie od wszystkich tych, którzy zapragną w tym dniu uroczystym uczcić wieloletnie zasługi czcigodnego jubilata. Zgłoszenia należy przesyłać na ręce prof. M. Rostworowskiego (Kraków, Stadencka 8), nie dalej wszakże jak do 28 listopada, po której to dacie lista uczestników zostanie zamkniętą.

Celem obmyślenia udziału byłych uczniów profesora Zolla w jego obchodzie jubileuszowym, zapraszamy wszystkich byłych uczniów jubilata na zgromadzenie, które się odbędzie dziś we środę dnia 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Wilhelm Seidel, dr Gustaw Romer, dr Franciszek Paszkowski, dr Michał Koy, dr Józef Muczkowski.

29 listopada. Poseł Wojciech Korfanty po usunięciu przeszkód, które nie pozwoliły mu na wzięcie udziału w Kościuszkowskim wieczorze, przybędzie do naszego grodu w celu zagajenia uroczystego obchodu powstania listopadowego, który odbędzie się, jak wiadomo, w najbliższą niedzielę, o godzinie 7 wieczorem, w sali „Sokoła“.

Program obchodu, prócz ogłoszonych już jego punktów, dopełni deklamacja artystki dramatycznej panny M. Dulębianki, oraz kwartet pierwszorzędnych artystów — amatorów, złożony z 3 skrzypców i fortepianu, pod przewodnictwem prof. Karola Wierzuchowskiego.

Całkowity program uroczystości niebawem ogłoszony będzie.

Resursa urzędnicza obchodzić będzie 73-letnią rocznicę powstania listopadowego uroczystym wieczorem w sobotę dnia 28 b. m. Słowo wstępne wypowie p. Ludomir Benedyktowicz. Deklamować będzie dyrektor p. Kotarbiński. W części muzycznej i wokalnej weźmie udział chór mieszany męski pod kierunkiem p. M. Świerzyńskiego, jakoteż orkiestra 56 pułku. Na zakończenie odegrają amatorzy dramat w 1 akcie A. Urbańskiego p. t. „Noc listopadowa“. Początek o godzinie 7 wieczorem. Szczegółowy program ogłoszony będzie afiszami. Bilety na miejsca siedzące po 2 kor., stojące po 1 kor. Wstęp dla młodzieży w mundurkach po 40 hal. Dla członków resursy ceny zwyczajne.

Jubileusz profesora. W auli uniwersytetu Jagiellońskiego dnia 29 listopada b. r. o godzinie 12 w południe, odbędzie się uroczystość jubileuszu trzydziestoletniej działalności naukowej prof. Marjana Sokołowskiego i wręczenie mu adresu, oraz pamiątkowej plakiety, wykonanej przez artystę-rzeźbiarza p. Antoniego Madeyskiego.

Komitet zaprasza wszystkich byłych i obecnych uczniów, oraz jak najszersze koło znajomych i przyjaciół prof. Sokołowskiego, do wzięcia udziału w tej uroczystości.

O godz. 8 wieczorem tegoż dnia, odbędzie się uczta, na którą zgłoszenia i wkładki w kwocie 5 złr. przyjmuje w środę, czwartek i piątek kancelarja Muzeum narodowego między godziną 10 a 1.

Ks dr Stefan Pawlicki prof. uniw. Jag., przewodniczący komitetu, Emmanuel Swieykowski, sekretarz komitetu.

Teatr ludowy chcąc uczcić nieśmiertelną pamięć wieszcza naszego Adama Mickiewicza, urządza: „Uroczysty wieczór Mickiewiczowski“ we czwartek 26 b. m. W skład programu wchodzą: „Dziady“ część III, „Rada“ z Pana Tadeusza, „Koncert nad koncertami“ (deklamacja), chór męski, zakończą obrazy z żywych osób. Część muzyczną wykona orkiestra 56 pp. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Marka.

W niedzielę, jako w rocznicę listopadową, daje teatr ludowy „Dramat jednej nocy“ A. Urbańskiego, „Jeden z ostatnich“ Fr. Zwilkońskiego i „Noc w Belwederze“ A. Staszczyka.

Na szkoły polskie odbędzie się loterja gospodarcza w dniu 6 go grudnia b. r. w ujeżdżalni pod Kapucynami staraniem krakowskiego koła pań Tow. Szkoły ludowej.

Towarzystwo lekarskie odbędzie posiedzenie nadzwyczajne we środę dnia 25 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy. Prof. dr K. Klecki mówić będzie: „O podstawach fizjologicznych antyalkoholizmu“.

Zacny pracownik. Jubileusz 25-letni pracy w handlu żelaznym pod firmą Tom. Górecki, a 37 letni jako pomocnik handlowy obchodził w niedzielę 22 b. m. Stanisław Soswiński. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem o godz. 10 ej w kościele św. Wojciecha, które odprawił brat jubilata, powszechnie znany i szanowany w mieście naszem ks. profesor Soswiński.

Po nabożeństwie właścicielka firmy podejmowała ucztą rodzinę i kolegów jubilata.

Spekulacja na przyszłość. Collegium medyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie ma porozrzucane swe zakłady w wielu częściach miasta. Rozsądek praktyczny, zdaje się, nic nie miałby przeciw temu, aby, gdy się sposobność nadarza, o ile możności wytworzyć z tego pewną całość. Przy ulicy Strzeleckiej i Kopernika znajdujące się zakłady ortopedyczne, szpitale i zakłady naukowe graniczą tuż obok siebie z realnością pod l. 31; realność ta jest do sprzedania. Żydzi zwietrzyli zaraz interes; wiedzą, że zakłady medyczne z powodu szczupłości potrzebują koniecznie rozszerzenia, że prędzej czy później musi to nastąpić i że ewa realność ze względu na swe położenie jest dla tych celów najodpowiedniejszą. Dokładają więc wszelkich starań, aby ją nabyć, a później, gdy władze pomyślą o rozpoczęciu jakiej akcji, żydzi odsprzedają ów budynek z lichwą. Czy koniecznie musi to pośrednictwo być drogo opłacone, czy nie czas by był, aby w tę sprawę wglądnąć i równocześnie uprzedzić miłych współkonkurentów. Odnośne władze powinny się nad tą sprawą zastanowić i wykorzystać sposobność, dopóki czas.

Konsekracja kościoła. W Szczakowej odbyła się we czwartek dnia 19 b. m. uroczystość konsekracji nowozbudowanego kościoła pod wezwaniem św. Elżbiety. Konsekracji dokonał delegowany przez księcia kardynała dziekan nowogórski ks. Stefan Skoczyński proboszcz z Jaworzna, przy udziale duchowieństwa, komitetu budowy i olbrzymiego tłumu pobożnej publiczności miejscowej i okolicznej. Przy konsekracji odbył się zarazem akt poświęcenia sztandaru miejscowych kolejarzy.

Wieczór listopadowy. W Cieszynie w „Domu polskim“ staraniem miejscowego „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. wieczór muzykalno-deklamacyjny, poświęcony 73 rocznicy powstania listopadowego.

Fizyk miejski i pogrzeby. Otrzymujemy następujące pismo: Na dzień 20 b. m. zapowiedziany był pogrzeb o godz. 9 minut 30 rano z dworca kolejowego (ewentualnie placu przy ul. Pawiej) ś. p. Anieli Świderskiej, zmarłej w Grybowie. Pogoda była okropna: mgła i wilgoć przepełniały powietrze. — Krewni i znajomi zmarłej zebrali się punktualnie. Wszystko było do pogrzebu gotowe. M... to konwoj...

dukt nie mógł ruszyć, bo brakowało przedstawiciela fizykatu. Czekaliśmy 55 minut i n e doczekaliśmy się go jednak, oburzenie było ogólne — na prośby familji, iż dłużej czekać niepodobna, pozwolił naczelnik stacji wyjąć trumnę z wagonu. Kondukt ruszył, ale i w drodze z fizykiem się nie spotkał.

Jeżeli formalność oględzin trumny jest tak ważną, iż można bez niej się obejść, a w tym wypadku właśnie miało to miejsce, pytam się Świetnego Magistratu, na co ona istnieje?

Tortura moralna dla rodziny i familji, ogólne rozgoryczenie na porządki miejskie, przeziębienie i choroba dla biorących udział w pogrzebie — oto jedyny rezultat takich formalności. A stało się to nie po raz pierwszy. Na pogrzebie śp. Włodzimierza Rogosza było podobnie. — I czemu to przypisać? Może Świetny Magistrat zechce pouczyć publiczność jak ma sobie nadal w podobnych wypadkach postąpić?

Jeden z obecnych na pogrzebie.

Składki. Na cele „Przytuliska Uczestników powstania 1863/4 r. złożyli: T. Wrzosek 2 kor.; Rada miasta Krosna 20 kor., Anna Gostyńska artystka dram. ze Lwowa 10 kor.; T. Czajkowski 2 kor.; M. Krupański naczelnik stacji w Kałuszu 10 kor., Rada miasta Wadowic 20 kor.; T. J. Rutkowska 2 koron, Wańkowiczowa 5 kor., K. Niesiołowski 5 kor., dr Z. Goltińska 5 kor.; z Sękowskich Goreczyńska 6 koron, Alojzowie Mejerowie 20 koron, Konradowie Mosciccy 20 koron, Stanisław hr. Gołuchowski ze Szaty 10 kor., St. M. 2 kor., Bogdan z Korczowa 1 kor., Aleksander Matejko 10 kor., Rodzina Marcoin 5 koron, w rocznicę śmierci ś. p. Ludomird Biechońskiego 5 koron, Leonard i Celestyn Czyncielowie 10 kor., C. 1 koron, W. Münnich 4 kor., A. L. L. i J. L. w Nowym Targu 5 kor., A. Bahr 4 koron, N. B. i S. S. 3 koron. W. Kulikowski 2 koron, W. Czerwińska 4 koron, Wydział Rady powiatowej w Zbarażu 10 k., Wydział Rady powiatowej w Grybowie 10 koron, Urząd cechu zbiorowego rękodzielników w Podgórzu 30 koron. Gustaw Steklucki 5 koron. Urzędnicy c. k. kolei Państwowej na ręce posła Zdz. Klemensiewicza 140 koron, 20 h. — Wszystkim Szanownym ofiarodawcom Wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 25 listopada: „Dzieci Waniuszyna“, dramat w 4 akt. S. Najdienowa. (Popularne).

We czwartek 26 listopada: „Półdziewice“ (Les Demi-Vierges), sztuka w 3 akt. Morela Provosta'a.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 28 listopada: „Piękna żonka“, kom. w 4 a. M. Bałuckiego.

W niedzielę 29 listopada o godzinie 3 po południu: „Pan Geldhab“, kom. w 3 aktach Al. hr. Fredry. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Bolesław Śmiały“, dram w 3 akt. S. Wyspiańskiego.

Kącik humorystyczny.

Żelazny.

— Przyszliśmy szanownego pana zaprosić na prezesa naszego towarzystwa. Potrzebujemy właśnie człowieka z takim żelaznym charakterem. — Człowieka, który nie ulega żadnym wpływom, nie obawia się nikogo, posiada odwagę.

— Dziękuję panom za zaufanie, mam nadzieję odpowiedzieć g dnie obowiązkom, jakie mam wziąć na siebie... Zanim się jednak zdecyduję, pozwólcie, że się poradzę żony..

Po pańsku.

Bankier M. do kamerdynera podczas proszonego obiadu: Janie, stół się chwieje. — Podłóż sturublówkę.

Dobra rada.

Malarz do przyjaciela: Mój Boże, co tu począć? Jutro przychodzi komornik i gotów zabrać to płótno. — Namaluj na niem obraz, a z pewnością nie weźmie.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 26 listopada: Uroczysty wieczór Mickiewiczowski.

W sobotę 28 listopada: „Chata za wsią“, dramat ludowy Zofji Mellerowej i Galasiewicza.

W niedzielę 29 listopada po południu: „Ogniem i mieczem“.

W niedzielę wieczorem: „Dramat jednej nocy“ A. Urbańskiego, „Jeden z ostatnich“ Fr. Zwilkońskiego i „Noc w Belwederze“ A. Staszczyka.

Z sali sądowej.

Fałszerze monet.

Rozprawa rozpoczęła się we wtorek o godzinie wpół do 10 przed południem odczytaniem pytań dla sędziów przysięgłych, z których trzy główne postawione były w kierunku zbrodni fałszowania monety.

Pytanie dodatkowe odnosiło się do tego czy podrobiona moneta jest uderzającą.

Wreszcie dwa pytania szły w kierunku przekroczenia kradzieży i nie dozwolonego pobytu.

Po odczytaniu pytań, rozpoczęły się wywody oskarżyciela publicznego i obrońców.

Po tych wywodach zabrał głos jeszcze raz Węgrzyn i przyznał, że winnym jest, że jako „człowiek publiczny“ dał się skłonić do tego czynu, do czego włożył swój ostatni grosz ciężko zapracowany.

Mam — mówił — lat 32 i cierpię niewinnie za zmyślone oszustwo.

W końcu prosił przysięgłych, aby wydali werdykt uniewinniający, by mógł żyć dla żony i dziecka i za zapracowany grosz zwrócić szkodę, jaką poniosły ubogie przekupki, u których zmieniał sfałszowane pieniądze.

Wyrok.

Po streszczeniu rozprawy przez przewodniczącego, przysięgli udali się na ustęp i po krótkiej naradzie co do Zdechlikiewicza i Białego odpowiedzieli 9 głosami tak 3 nie. Co do Węgrzyna 8 głosów tak 4 nie. Na pytanie czy podrobiona moneta była łatwą do rozpoznania, odpowiedzieli przysięgli 12 głosami tak. Pytanie w kierunku kradzieży co do Białego zaprzeczyli jednogłośnie, natomiast 11 głosami zatwierdzili pytanie co do przekroczenia niedozwolonego powrotu.

Na mocy tego werdyktu trybunał uznając wszystkich trzech oskarżonych winnymi zbrodni fałszowania monety, skazał Zdechlikiewicza, Białego i Węgrzyna każdego z nich na **dwa i pół lata ciężkiego więzienia** obostrzonego postem co 14 dni.

Wszyscy trzej wyrok przyjęli lecz zgłosili odwołanie co do wysokiego wymiaru kary.

* * *

Jubilat kryminału.

Wczoraj popołudniu odbyła się ostatnia rozprawa karna na listopadowej kadencji sędziów przysięgłych — przed trybunałem, pod przewodnictwem radcy Tarowicza. — Jako oskarżony — stawał 63 lat liczący Wojciech Malarz wyrobnik rodem z Wadowa 49 razy karany za zbrodnie i przekroczenia kradzieży, za przekroczenia włóczęgostwa, opilstwa i niedozwolonego powrotu z szupasu itp. — Malarz, który tylko opuścił Wiśnicz, gdzie odbył karę 7 mio letniego ciężkiego więzienia za nałogowe złodziejstwo — w nocy z dnia 30 na 31 października zakradł się do parterowej izby Lejzera Bienenstocka przy ulicy Izaaka na Kazimierzu w Krakowie, gdzie go znaleziono po północy, śpiącego na podłodze. Na krzyk Chany Bielchowej sąsiad Bienenstocków — Bernard Natan — przybiegł i pochwycił złodzieja za kark — lecz ten mu się wyrwał i położył się na łóżko, mówiąc, że chce spać. Przywołany kapral policyjny Michalik zrewidował Malarza, lecz nic przy nim skradzionego nie znalazł.

Michalik zaprowadził go do aresztów policyjnych, gdzie ajent policyjny, Jan Kiełbania, pełnił służbę i na chwilę przed przyprowadzeniem Malarza położył na biurku 20 halerówkę.

Zaledwie Kiełbania się odwrócił, moneta z biurka zniknęła, a Malarz zapytany o nią, przyznał się, że monetę zabrał, dodając, że gdyby była złota, toby jej nie oddał. Malarz stawał obecnie po raz 50-ty przed sądem o zbrodnię nałogowej a częścią dokonanej kradzieży, oraz o przekroczenie niedozwolonego powrotu z szupasu. Ponieważ sędziowie przysięgli wszystkie zadane pytania potwierdzili, trybunał wymierzył Malarzowi karę 8-letniego ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc. Malarz, który już 20 lat przebył w więzieniu, oświadczył, że wyrok przyjmuje, zgłaszając odwołanie co do wysokiego wymiaru kary.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora pan Ptaś, bronił z urzędu obrońca sądowy p. Siebodziński.

Kronika literacko-artystyczna.

* **„Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski“.** Nr 22 zawiera: Święci Cyryl i Metody, wobec artykułów dra A. Brücknera. Ks. dr Jakób Górka. (D. n.). — Kazanie o czci należnej Najśw. Sakramentowi. Ks. E. Gryglewicz. — Katechizm w szkołach średnich. — Szkice katechic. na tle „Małego Katechizmu“ salcburskiego. — Z Kół XX. Wikarych. Wikary z djecezji przemyskiej. — Z teatru (Ksiądz i Święty w dramatach St. Wyspiańskiego. — „Cud św. Antoniego“ M. Maeterlincka). — Poradnik katechetyczny i duszpasterski. Ks. dr K. Szczeklik. — Recenzje. — Wiadomości djecezjalne. Skrzynka na listy.

Rada państwa.

Wiedeń 24 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu prez. min. dr Koerber jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, przedłożył projekt nowej ustawy aptekarskiej.

Zmiana noweli cukrowej.

Minister skarbu przedstawił projekt zmiany noweli o podatku cukrowym z 31 stycznia 1903. Projekt postanawia zaprowadzenie podatku 3 k. 50 hal. od cukru spożywczego a 3 k. 20 hal. od surowca za 100 klg. wagi w stosunku między Austrją a Węgrami.

Nagłe wnioski.

Rozpoczęto następnie odczytywanie wniosków i interpelacyj. Na żądanie posłów czeskich odbywa się czytanie wniosków dosłowne.

Prade zgłasza wniosek nagły, domagający się uchwalenia rozdziału administracji politycznej w Czechach podług narodowości. W szczególności domaga się wniosek utworzenia przy namiestnictwie w Pradze dwóch oddziałów wedle narodowości, rozdziałów narodowych w urzędach okręgowych, utworzenia 2 oddziałów w Wydziale krajowym, w administracji skarbowej, w prokuratorji, ustanowienia narodowych kuryj w sejmie czeskim, wydania ustawy regulującej kwestję językową przy urzędach państwowych i autonomicznych.

Nowak zgłasza wniosek nagły w sprawie narodowego rozgraniczenia djecezyj w Czechach i utworzenia nowego biskupstwa w Czechach.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj, co trwało do godziny trzy kwadranse na 1-szą, wystosowuje pos. Stein zapytanie do prezydenta, czy przez ścisłe i ostre zastosowanie regulaminu zamierza położyć kres ciągłym wnioskom nagłym.

Prezydent oświadcza, że w tej w kwestji porozumi się z przewodniczącymi stronnictw.

Pos. Heilinger zapytuje przewodniczącego komisji przemysłowej, w jakim stadjum znajduje się sprawozdanie w sprawie zabezpieczenia robotników budowlanych.

Pos. Starzyński zapytuje przewodniczącego komisji należytościowej, co się dzieje z wnioskiem postawionym przez niego przed rokiem w sprawie zmiany noweli do ustawy należytościowej.

Pos. Goessman w zapytaniu do przewodniczącego komisji budżetowej prosi, aby liczne wnioski i petycje w sprawie pensyj urzędników wojskowych i oficerów, jakoteż wdów i sierót po nich, jak najprędzej przedłożył pod obrady.

Pos. Perks w odpowiedzi zaznacza, że w ostatnim czasie prawie wszystkie komisje ograniczyły albo zaniechały swoje czynności (okrzyki na sali: niestety), on jednakże będzie się starał zwołać komisję i wniosek przedstawić pod obrady.

Pos. Jaksa Chamiec odpowiada na zapytanie pos. Heilingera i zaznacza, że dotyczące wnioski przydzielone zostały referentowi Schneidrowi w komisji przemysłowej. Skoro tylko oba wnioski będą przedłożone przystąpi się do obrad nad nim.

Pos. Kaftan jako przewodniczący komisji budżetowej oświadcza, że w sprawie poruszonej przez pos. Goessmana starać się będzie zwołać komisję budżetową na posiedzenie.

Przystąpiono do porządku dziennego t. j. do do dalszego ciągu dysknsji nad oświadczeniem prezydenta ministrów w dniu 17 b. m.

Zabiera głos pos. Kramarz. Mówi on, że jego stronnictwo nie da się zbałamucić pięknemi mowami dra Koerbera, lecz chce zimno i rzeczowo zająć się jego oświadczeniem z dn. 17-go b. m. Polemizując z prez. ministrów zauważa, że jego mowa nie poruszyła istoty rzeczy. Zamiast bowiem wskazać drogę do wyjścia, oświadczył, że pozostanie spokojnie u steru i będzie się przypatrywał upadkowi państwa.

Ta mowa powinna się była spotkać z ostrą odpowiedzią w austrjackiej Izbie posłów, a nie ze strony węgierskiej.

Mówca porusza następnie sprawę uniwersytetu czeskiego i kończy oświadczeniem, że Czesi nie ustąpią Niemcom.

Zabrał głos pos. W. Dzieduszycki.

Mowa posła Dzieduszyckiego.

Mówca zaznacza imieniem Koła polskiego, że w kwestji naczelnego dowództwa armji ufa zupełnie monarsze, że monarcha rozstrzygając ja-

kiekolwiek kwestje w tej mierze, zawsze ma na oku jedność armji. Nikt również bardziej, jak cesarz, nie dba o konstytucyjne prawa Izby. Widzieliśmy, że często Izba przez swe postępowanie budziła obawy, jakoby jej prawa konstytucyjne nie mogły nadal istnieć, a wtedy zawsze na tronie znalazł się obrońca konstytucji. Dlatego mówca nie chce zapuszczać się w dalszą dyskusję, gdyż pragnie uniknąć wszystkiego, co doprowadziłby mogło do rozdziału między obu połowami monarchji, zwłaszcza w okresie tak ważnym, jak obecny.

Niebezpiecznem jest hasło rozdziału ekonomicznego od Węgier; powinien je poprzedzać rachunek z własnem sumieniem. Koło będzie się starało uniknąć groźnego niebezpieczeństwa, jakie musiałoby powstać dla całego państwa z rozłączenia celnego. Jeszcze bardziej lekkomyślnem jest hasło rozdzielenia już teraz wojska ze względu na możliwy w przyszłości rozdział armji. — Przed kilku dniami jeden z posłów nazwał parlament „budą“ — nikt na to nie reagował.

Jest to smutny dowód upadku politycznego. Wogóle widzimy całkiem szczególne objawy poniżania się samej Izby. Mam wrażenie, jak gdyby pewne partje, które zresztą chętnie demonstrują przeciw §. 14, mile widziały, gdyby zarówno ugodę, jak i traktaty handlowe załatwiono na podstawie §. 14, a to tylko dlatego, aby się uwolnić od niepopularnego obowiązku uchwalania ugody (potakiwania). Jestem jednak przekonany, że to zastosowanie §. 14 z przyczyn ustawodawczych nie może i nie powinno mieć miejsca.

Co do pomysłu pos. Baernreithera, by spory narodowościowe załatwić w drodze „ustawy o narodowościach“, mówca sądzi, że ustawa taka wywołałaby tylko jeszcze większe roznamiętnienie w Izbie. Chwila obecna nie jest stosowna na rozwijanie programów w pełnej Izbie. Dlatego też powinny wszystkie stronnictwa zebrać się za kulisami, celem zawarcia „Treuga Dei“, aby wreszcie mogły być załatwione najważniejsze zadania.

Ubiegłego roku zdawało się, że Izba przystąpiła do zmiany regulaminu Izby i byłoby się to może udało, gdyby Izba miała jakiegoś przywódcę. Gdy obecny gabinet przed prawie czterema laty objął ster rządów, wziął sobie za zadanie zaprowadzić w tej Izbie porządek. To się nie udało, bo rząd starał się osiągnąć swój cel tylko w drodze ekonomicznej, a powinien był także rozwinąć działalność polityczną. Obecnie niety ko rząd, ale także wszyscy urzędnicy mają większy wpływ, aniżeli kiedykolwiek posiadali w Austrji w czasach normalnych. Musi się więc temu zaradzić.

Prezydent gabinetu oświadczył, że leży w interesie całego państwa, aby prowincje północno-wschodnie ekonomicznie się podniosły. Trzeba więc się starać, aby biurokratyczne sztuczki i praktyki nie działały jak dotąd przeciw tym intencjom i nie wyrządzały owym krajom znacznych szkód. (Żywe oklaski u Polaków.) Jest faktem, że życie konstytucyjne w sejmach pulsuje i że tam rzeczywiście coś się robi. Muszę przy tej sposobności imieniem mego stronnictwa wezwać rząd, aby wszystko uczynił, by sejmy, a szczególnie zaś sejm galicyjski miał nietylko sposobność do owocnej pracy, ale nadto, aby uchwał jego nie uważano za jakieś rezolucje, tylko by rzeczywiście szanowano ustawodawcze jego prawa. (Oklaski.)

Od postępowania rządu zależeć będzie przedewszystkiem nasze zachowanie się wobec rządu. Sam ekonomiczny program nie wystarcza do uzdrowienia tej Izby. Nie jest słusznem zachowywanie się neutralne rządu wobec usiłowań zmiany regulaminu. Rząd nie jest wprawdzie parlamentarnym, ale to nie znaczy, aby nie mógł wywierać wpływu na Izbę. Rząd powinien objąć rolę przewodnią, choćby nawet z narażeniem się na niebezpieczeństwo losu Marka Curtiusa.

We wszystkich tych usiłowaniach rząd może liczyć na poparcie Koła polskiego, jeśli chce działać, celem uzdrowienia smutnych stosunków parlamentarnych. (Żywe oklaski; mówcy posłowie gratulują.)

Koniec dyskusji.

Pos. Ploy (klub słowiański) zarzuca Koerberowi brak neutralności wobec Słowian.

Dr Kathrein wyraża prezydentowi podziękowanie, że ten z całym naciskiem przestrzegał praw tej połowy monarchji przy sprawach wspólnych.

Pos. Romańczuk domaga się, aby korona zrzekła się w Austrji — podobnie jak na Węgrzech — praw zwierzchniczych w kwestji wojskowej. Omawia upośledzenie Rusinów i żąda, by rząd zmienił w Galicji swą politykę.

Na tem przerwano obrady do dzisiaj.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 25 listopada. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa zakończy się dyskusja nad nową programową dra Koerbera, poczem w drodze kompromisowej będą wybrani dwaj mówcy.

Zwołanie delegacyj.

Wiedeń 25 listopada. (Tel. wł.) „Wiener Zeitung“ ogłasza odręczne pismo cesarskie do dra Koerbera i hr. Tiszy, mocą którego wspólne delegacje zostają zwołane na 15 grudnia do Wiednia.

O §. 14.

Wiedeń 25 listopada. (Tel. wł.) Koło polskie rozpoczęło rokowania z Czechami, o postawienie na porządku dziennym obrad projektu o podwodach, przed wnioskiem o zniesienie §. 14.

Koło polskie jest za ograniczeniem §. 14, będzie się natomiast sprzeciwiało całkowitemu zniesieniu tegoż.

Odroczenie parlamentu.

Wiedeń 25 listopada. (Tel. wł.) Parlament ma być odroczony 10 grudnia.

Wieść o rozwiązaniu parlamentu.

Wiedeń 25 listopada. (Tel. wł.) Rozeszła się wiadomość w kołach poselskich, że parlament zostanie w styczniu rozwiązany. Rozwiązanie parlamentu miałoby za sobą rację ze stanowiska rządu, gdyby Izbie nadano nowy regulamin obrad, ograniczający możność obstrukcji.

Nominacja w ministerstwie obrony krajowej.

Wiedeń 25 listopada. (Tel. wł.) „Wiener Zeitung“ ogłasza mianowania urzędników w min. obrony krajowej.

Charakterystycznem jest, że przy tej nominacji nie uwzględniono ani jednego Polaka.

Wogóle na 200 urzędników w min. obr. kr. jest tylko dwóch Polaków.

Tisza a Apponyi.

Budapeszt 25 listopada. (Tel. wł.) Położenie polityczne zaostrzyło się. Hr. Apponyi sprzeciwia się rozwiązaniu Izby poselskiej przed załatwieniem prowizorjum budżetowego i zaprowadzeniem dwurazowych posiedzeń w Izbie.

Do zawarcia kompromisu między hr. Tiszą a hr. Apponyim nie przyszło.

Burzliwe wybory.

Szatmar 25 listopada. Wczoraj wybrany został do sejmu ponownie minister handlu Hieronimyi 688 gł. przeciw 634, które padły na kandydata partji Kossutha, Uraya. Rezultat ten zwolennicy partyj opozycyjnych przyjęli burzliwemi demonstracjami. Około 5.000 ludzi wtargnęło do lokalu wyborczego i zdemolowało urządzenie. Powybijano szyby w wielu domach. Zarekwirowano wojsko.

O dziecko.

Berlin 25 listopada. Postępowanie dowodowe zamknięto. — Oskarżyciel publiczny Steinbrecht wywodzi, że los hrabiny Kwileckiej w razie śmierci jej męża w r. 1896 byłby finansowo opłakanym, więc hrabina postanowiła znaleźć dziedzica i spadkobiercę. Jako dowód przytacza zajścia w Berlinie i Krakowie, oraz fakt, że dziecko Mayerowej zostało do Berlina przywiezione z Krakowa. Co się z tem dzieckiem stało, hr. nie chciała dać odpowiedzi. Twierdzi, że rozwiązanie o niej nie nastąpiło. Podobieństwo dziecka nie stanowi dowodu ani za, ani przeciw. Andruszewska według niego była na pewno w Krakowie między 23 a 25 stycznia.

Odpiera również ataki prasy przeciw hr. Hektorowi Kwileckiemu, mówi, że chciano go tem zmusić do uznania dziecka za prawdziwe. Zdaniem jego 3 osoby dopuściły się krzywoprzysięstwa. Hrabiną powodowała chęć zysku. Wnosi o zasądzenie wszystkich oskarżonych z przyznaniem okoliczności łagodzących z wyjątkiem hrabiny.

Obrońca Wronker podnosi, że świadków, zeznających na korzyść hrabiny nie zaprzysięgano, a jeżeli zaprzysięgano, oskarżono o krzywoprzysięstwo. Przyczyna tej niesprawiedliwości leży w postępowaniu procesowem urzędów pruskich. Sędzia śledczy zna tylko materjał obciążający, co wpływa ujemnie także na sąd. Zaprzysięganie świadków w postępowaniu wstępnem jest ciężkim błędem.

Podnosi, że cała sprawa mieści się w tem, czy dziecko zostało podsunięte, czy nie. Głównym świadkiem obciążającym jest Andruszewska. Czy można przypuścić, że działała ona z motywów idealnych. Z listów jej niezbicie wynika, że chodziło jej tylko o pieniądze. Własna bratowa zarzuca jej krzywoprzysięstwo. Jest lekkomyślna, w tym roku roztrwoniła w krótkim czasie 1900 marek. To, że hrabina się z nią źle obchodziła po połogu, dowodzi najlepiej niewinności hrabiny.

Gdyby Andruszewska znała jakąś tajemnicę hrabiny, ta musiałaby się z nią lepiej obchodzić. Jedyny świadek uznany przez komisarza jako wiarogodny twierdzi, że Andruszewska z Wróblewa nie wyjeżdżała, inni świadkowie to samo, komu dać wiarę czy wszystkim, czy też jednej Andruszewskiej, przez którą przemawia chciwość i nienawiść. Zwraca uwagę, że Jadwiga Andruszewska i Hechelski są krewnymi. W tonie satyrycznym omawia epizody z Krakowa, Berlina i Paryża przed, podczas i po rozwiązaniu. Opinia publiczna cała uważa hrabinę za niewinną, sądzi, że sędziowie przysięgli zaprzeczą pytaniu o winie.

Obrońca Sikorski przemawia za uwolnieniem Knoskiej i Kwiatkowskiej.

Obrońca Eger za uwolnieniem Ossowskiej, poczem rozprawę odroczono.

Następna rozprawa rozpocznie się dziś o godzinie 9 rano.

Trup na jeziorze.

Petersburg 24 listopada. Na jeziorze Ładoga w miejscu, gdzie znaleziono czółno, wypłynął trup strzelca, który zginął podczas polowania z Andrejewskim. Poszukiwania zwłok tego ostatniego w tem miejscu były bezowocne.

Ceny targowe z dnia 24 listopada.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18 — do 18 50 kor., pszenica czerwono żółta od 17·20 do 18·— kor., pszenica węgierska od 17 20 do 17·80, żyto krajowe 13·80 do 15·—, żyto węgierskie od 15 20 do 15 60 jęczmień na krupy od 12·— do 12 50, owies z opłatą akcyzową od 13 20 do 13·50, groch od 18·— do 24·—, tatarka od 14·— do 15·—, proso od 11·50 do 13·—, fasola od 20 50 do 26·—, jagły od 20 — do 28·— siano od 7·20 do 7·60, słoma od 4 80 do 5 20 koniczyna od 8·— do 8·40, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·80, jaja za kopę od 3 20 do 4·20, masło za kilogram od 2·— do 2·40, masło za garniec od 7·30 do 8·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·— Kukurudza za 100 klgr. od 12 30 do 15 20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od 1 60 do 3·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19 50 do 21·50

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 24-go listopada. — (Giełda pop.). Godzina — Marki 117 22 Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98 35, Akcje austr. zakładu kredyt. 676·—, Akcje [illegible] 748·50, Akcje Anglobanku 280 75, Akcje Uniobanku 533·— Akcje Länderbanku 429 50, Akcje kolei państ. 667 50 [illegible] 90 —, Akcje fabryki broni 377 —, Akcje [illegible] 353·—, Akcje Alpiny 401·— Losy tureckie 145 25, [illegible] 253·—.

Cukier (słaby) 19·10 spirytus (silny) 43·40 [illegible] niezmieniona.

Berlin 24-go listopada. — (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 18[illegible].

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza: we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega: w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów: w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu. Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyśln od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic. Bielska: w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu. Munkacza. Ławocznego Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa z **Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego. Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (od [illegible] rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa [illegible] Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego: w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa

pod tytułem:

Książeczka miniaturowa

ułożona

przez O. S. B., Tow. Jez.

wyszła świeżo w nowem, poprawnem wydaniu

nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski).

Prześliczne wydanie, z obrazkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej, wzorowy skład, wykwintne oprawy.

Ceny: 1·50 kor., 2½ k., 3 k., 4 k., 5½ k., 7½ k. i 11½ k. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 2618

Tamże do nabycia Najtańszy i najnowszy **Przewodnik po Krakowie** **Cena 20 hal.**



Wyłączny skład fabryczny:

Tom. Górecki, Kraków.

Cenniki na żądanie. 3089

Rządca ekonomiczny

Ślązak, rzymsko-kat., lat 46 wieku a 30 gospodarstwa, bezdzietny, w zawodzie swoim wszechstronnie wykształcony (hodowla bydła i koni, plantacja buraków cukrowych i chmielu), z dobremi świadectwami z większych majątków, obecnie na posadzie, z powodu jednak parcelacyi majątku, poszukuje posady od I stycznia 1904. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje J. Marusiński ul. Topolowa 8, Kraków. 3086 1 8

EMIL BORODYEWICZ

z Denysowa

wysyła za pobraniem franco: 5 klg. blaszanki **miodu patoki** czystego deserowego z własnej pasieki po 6 Kor. 4-litrowe beczółki **miodu pitnego** własnego wyrobu po 5·40 K. 2126 1 10

Osoby szczupłe

i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu

„Kopolo“ (marka ochronna)

dostają znakomicie pełną postać Damy biust znakomicie wypełniony.

W puszkach 5 kilowych

po kor.	1·80	3·60	6
na	6	14	30 dni

Skutek pewny. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. **W Krakowie w droguery! Zopotha i Sp. We Lwowie apteka Piotra Mikolascha i Z. Ruckera.** 1883 22 25

En gros **Fr. Vitek & Comp., Praga.**

MLEKO

w większych ilościach **zakupi** na roczną umowę, płacąc najlepsze ceny.

Mleczarnia hygieniczna w Krakowie, ulica św. Anny 7.

Odległość od Krakowa choćby i bardzo znaczna nie przeszkadza, jeżeli miejscowość leży w pobliżu kolei.

Masło kuchenne w większych ilościach również poszukiwane. 3031 8 16

Zastępstwo

Galicyjskiego Karpackiego akcyj. Towarzystwa naftowego dawniej Bergheim i Mac Garvey w Maryampolu, sprzedaje **naftę najlepszą cesarską niezapalną,** po 18 cnt. litr. Kraków, ulica św. Krzyża—Mikołajska Nr. 9. 3074 2 3

BARDZO ŁADNE

SZKICE OLEJNE

tanio do nabycia.

Wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu“. 2772 0 0

Spółka Krawiecka

POD FIRMĄ

Władysław Filipkiewicz, były kierownik fachowy Związku katol. krawców przez lat 3;

Tomasz Bętkowski, samoistny majster krawiecki od lat 14;

Władysław Miśko, były przykrawacz (żurnalista) Związku katol. krawców przez lat 3;

Kraków, ul. Floryańska L. 57, tuż obok Bramy Floryańskiej

POLECA

na składzie wielki wybór materyałów krajowych i zagranicznych

jakoteż

SKŁAD GOTOWYCH UBRAŃ.

Zamówienia wykonuje według angielskich żurnali. 2520 8 20

Kierownik mleczarni

z chlubnemi świadectwami, poszukuje każdej chwili odpowiedniej posady. — Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Polak“ Ruda Różaniecka. 3054 2 5

Była uczennica

szkoły handlowej w Krakowie, z dwuletnią praktyką, **poszukuje odpowiedniej posady.** Wiadomość w „Sarmacyi“ Kraków, Szewska 2. 3066

Krakowski Zakład Witrażów

i OSZKLEŃ ARTYSTYCZNYCH

Prof. W. EKIELSKIEGO i ANTONIEGO TUCHA

Kraków, Wolska 36. 2741 4 0

Dnia 2 grudnia 1903 i dni następnych o godzinie 9-tej rano

w myśl regulaminu § 24, odbędzie się

w Sali konces. Zakładu zastawniczego

w Krakowie, przy ulicy Wiślnej L. 3

LICYTACYA PUBLICZNA

niewykupionych i nieprolongowanych zastawów

a mianowicie:

1) **Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach** zastawione w sierpniu, wrześniu, październiku i listopadzie 1902, ostatnia liczba zastawu Nr. 2[illegible]419, kolor kartek niebieski.
2) **Ubrania, bielizna, towary łokciowe, maszyny do szycia, rowery, strzelby i obrazy** zastawione w lutym, marcu, kwietniu i maju 1903, ostatnia liczba zastawu Nr. 15505, kolor kartek biały.
3) **Papiery wartościowe** niewykupione po 30 listopada 1902 r., ostatnia liczba zastawu Nr. 3198, sprzedane będą z wolnej ręki według kursu „Gazety Lwowskiej“.

Licytacya odbywać się będzie tylko w przedpołudniowych godzinach, popołudniu zaś Zakład zastawniczy otwarty dla Publiczności, jak zwykle od godz. 3 do 6.

Prolongować można tylko do dnia 28-go listopada 1903 roku.

— W dzień licytacyi Zakład nie przyjmuje prolongat. —

Uwaga. W myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 30 września 1901 r. L. 93029 wolno sprzedawać i nabywać **tylko cechowane** przedmioty.

Wzywa się przeto wszystkich posiadających niecechowane przedmioty wystawione na licytacyę ażeby we własnym interesie zgłosili się do Zakładu najpóźniej do 28 listopada 1903 r. a to celem ostęplowania tychże.

Kto niedopełni tego obowiązku, narazi się na stratę, względnie na potłuczenie fantu.

Kraków, w październiku 1903 r. 2897 2 2

Koncesyonowany Zakład zastawniczy *w Krakowie.*

Wolant i szory do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 3087 1 0

Spółka sadowniczo-ogrodnicza W TARNOWIE

wysyła 5-cio kilowe koszyki doborowych **JABŁEK** po 2 kor. 50 hal. Sprzedaje owoce na cetnary po cenach przystępnych. 3037 4 4



Znakomity

środek do tuczenia świń



wzmacniający i pożywny środek dla koni, wołów, osłów, owiec, drobiu e. t. c.

Prospekty i sposób użycia franco. Pakiet ½ kg. 1 kor. — 4 pakiety próbne opłatnie 4 kor.

Laboratoryum chem. produktów Wiedeń IX_2.,

Bleichergasse 6.

Składy w Galicyi: D. Tobias Sanok, L. W. Stimler Brzesko, R. Jakubowski, J. Kołodziejowski Rzeszów, M. Adler Tarnów, R. Grübner, Fr. Małek Bochnia, Ch. Lusemberg Łańcut, J. Wagschall Sędziszów. 2543 7 25

FOLWARK

obok Rohatyna, 150 mrg. parceluję lub w całości sprzedam bądź wydzierżawię. Dr. Hordyński, Brzeżany. 2977 3 5

PODZIĘKOWANIE.

Cierpiąc od długich lat na cięż[...] słabość św. Walentego (epilepsy[...]) która z powodu jej znanej nieuleczalności pozbawiała mnie na całe ży[...] wszelkiej egzystencyi, a widząc [...] wszelkie moje zabiegi i ogromne [...]szta jakich nie szczędziłem dla [...]lenia mego zdrowia nie przyniosły n[...] mniejszego skutku, wyczytałem w [...]wnym dzienniku podziękowanie **Pa[...] Antoniemu Grubnerowi** w T[...]maczu o **skutecznem wyleczeni[...]** wielu ludzi z tej słabości; udał[...] się zatem do niego i dzięki Najwy[...]szemu zostałem rzeczywiście przez be[...]interesownie udzieloną mi poradę z [...] strasznej choroby zupełnie wylecz[...]nym. To nieocenione dobrodziejstw[...] powoduje mnie złożyć p. Antonie[...] Grubnerowi publicznie najserdeczni[...]sze podziękowanie. 3085 1

M. Piotrowski.

Wdowa po wyższym oficerz[...]

z powodu nieszczęśliwych wypadkó[...] rodzinnych pozostaje bez dachu i n[...] niezbędniejszych środków do życi[...] błaga tą drogą litościwe serca o jak[...]kolwiek pomoc. Włada doskonale k[...]koma językami i gra biegle na for[...]pianie, ukończyła bowiem konserwat[...]ryum wiedeńskie. Łaskawe zgłoszen[...] przyjmuje Administr. „Głosu Narodu[...] 2853 3 0

Futro męskie miastowe

zupełnie nowe bardzo tanio **do sprz[...]dania.** Wiadomość: **Studencka** [...] III piętro. 3084 1

Słuchacz filozofii

ożeni się z panną, która zapew[...] mu utrzymanie. Listy pod „Malhereu[...] do Administracyi „Głosu Narodu[...] 3088 1 2

Poszukuje się dzierżawy

niewielkiego **folwarku** w Galic[...] zachodniej. Zgłoszenia pod: K. L. M. [...] poste restante Kraków. 3057 3

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc lit[...]ściwych. Jestem wdową już lat [...] po nauczycielu ludowym, emigrancie[...] po którym nie pobieram najmniejsze[...] pensyi. Pogrążona więc jestem w n[...]większej nędzy, wyniszczona 11-letni[...] chorobą mej córki seminarzystki, w któ[...]rej zakończyła życie. Już 3 lata t. [...] od śmierci mej córki mało opuszcza[...] łoże boleści. Nie mając z nikąd żadne[...] pomocy błagam litościwe serca, ab[...] raczyły zmiłować się nad nędzną sta[...]ruszką liczącą już 70 lat a ja na sła[...]bych i chwiejących nogach zawlokę [...] do tej Królowej Cudownej u OO. K[...]melitów na Piasku i tam błagać [...] zdrowie i błogosławieństwo dla [...] Dobrodziei. Z głębokim szacunk[...]

Rozalia Wloherek, ulica Rajska L. 10



Prawdziwe

HARCEŃSKI[...]

Kanarki

Polecam: pierwszorzędn[...] **śpiewaki „Rollery“** o czysto metalicznym długo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle [...] **sprzedaję** po **6** i **8** złr., najlepsze Vor[...]sängery **10** złr. za sztukę.

Wysyłam na prowincję odwrotnie za za[...]liczką z gwarancją dostawienia zdro[...]wych na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** wymiana dozwolona.

Jan Szufa w Krakowi[...]

ul. Florjańska Nr. 38,

I-sze piętro, oficyny.

M. Beyer i Spółka

Ochrona przed przeziębieniem

ELEGANCKIE PRAKTYCZNE

KALESONY DAMSKIE

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr. 4·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 13·—

są w każdej wielkości na składzie. 2973

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

Dr NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ

w Krakowie, Rynek gł. L. 25

polecają

Wina, Rumy, Koniaki,

SZAMPANY,

oraz

MIODY STOŁOWE i STARE LECZNICZE

od najniższych cen. 2844 4 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.